№ 27. Kraków, 2 Lutego — Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym odebraliśmy p. S. A. Krzyżanowskiemu Agencyę „Reformy“. Upraszamy Szanownych Prenumeratorów, którzy u p. Krzyżanowskiego prenumerowali, ażeby zechcieli nadal numera „Reformy“ odbierać w naszej Administracyi, ulica Św. Jana L. 5, i tamże prenumeratę odnawiać.

Kraków, 2 lutego.

Po wojnie rosyjsko-tureckiej, Austro-Węgry stały się słońcem, około którego zmuszone były obracać się: Czarnogóra, Serbia, Bułgarya i Rumunia. Każda jednak róża ma swoje ciernie!

Z memoryału przedstawionego delegacyom wspólnym przez hr. Kalnoky dowiedzieliśmy się, że powstanie było dla rządu austro-węgierskiego niespodzianką, wywołaną przez wpływy i agitacye panslawistyczne. Zapomniał atoli ów mąż stanu o tej prawdzie, iż żaden naród nie da się popchnąć do zbrojnego powstania, jeżeli do tego nie ma wewnętrznych przyczyn. Hr. Kalnoky nie chciał się przyznać do błędów tradycyjnego w Austryi systemu administracyjno-wojskowego, który niszczył materyalnie i zagważdżał moralnie ludy słowiańskie, podległe berłu Habsburgów.

Tymczasem na półwyspie bałkańskim obudził się powszechny ruch słowiański, wymierzony przeciw Austro-Węgrom. Nawet Albańczycy pragną się do niego przyłączyć.

W tem ciężkiem zaiste położeniu wszyscy, chcąc nie chcąc, uznać muszą konieczność rozwinięcia największych sił, w celu najspieszniejszego opanowania groźnego ruchu, i przeszkodzenie wybuchowi powszechnego powstania. Jeżeli to się nie uda, czeka Austro-Węgry ciężka przeprawa.

Powstanie w Dalmacyi, Bośnii i Hercegowinie jedynie stłumić można przy pomocy Serbii i Czarnogóry. Wprawdzie rząd serbski urzędownie wciąż zapewnia Austryę o szczerej chęci zachowania postawy prawidłowej i przyjacielskiej, lecz wątpić należy, czy zdoła on zapanować nad agitacyą wszechsławiańską, prowadzoną na wielkie rozmiary przez stronnictwo „N a r o d n o O s l o b o z d e n i a“, czemu usiłuje napróżno zaprzeczyć urzędowa prasa wiedeńska, lubiąca istotne fakta „umieszczać w obłokach“. Z Czarnogórą rzecz trudniejsza, bo tutaj spoczywa właściwy punkt ciężkości i źródło możliwych zawikłań. Mimo lojalnego zachowania się ks. Mikołaja w obec Austro-Węgier, Czarnogórcy nietylko dają dowody gorącego współczucia, lecz jawnie a dzielnie wspierają powstanie, zwłaszcza odkąd rozszerzyło się ono na Hercegowinę, uważaną za czarnogórską ziemicę. Na istotną więc pomoc ani Serbii, ani Czarnogóry Austrya liczyć nie może i nie powinna.

Do szybkiego stłumienia powstania wojska austryackie winnyby mieć otwartą drogę przez księstwo czarnogórskie. Ks. Mikołaj jednak w żaden sposób na to zgodzić się nie może, gdyż zezwalając na wkroczenie wojsk cesarskich, uzbroiłby przeciw sobie plemiona sławiańskie, upatrujące w Czarnogórcach swych naturalnych obrońców, a zarazem dobrowolnie zrzekłby się niepodległości, przyznanej Czarnogórze przez traktat berliński. Nic przeto innego nie pozostaje, jak okupacya tej prowincyi w celu odcięcia drogi powstańcom, do której wypadnie przystąpić, a to dzięki znów owemu fatalnemu zwinięciu kordonu austryackiego, ustawionego wzdłuż granicy hercegowińskiej od Trebinii do Gacka. W takim przypadku ks. Mikołaj nie mogąc prowadzić odkrytego boju z pierwszorzędnem mocarstwem udać się musi o pomoc do mocarstw, gwarantujących niepodległość Czarnogóry. Wtedy dopiero cała sprawa stanie na ostrzu miecza. Na takim to wulkanicznym gruncie wypadnie działać dyplomacyi wiedeńskiej i wojskom austryackim. *"Das Bischen Herzegovina"* porodziło już szereg powstań i dwie wojny. Czy nie da powodu do trzeciej? odpowiedzieć trudno. W każdym razie położenie w południowej sławiańszczyznie bardzo jest podobnem do położenia w r. 1875, z tą tylko różnicą, że miejsce Turcyi zajmuje Austrya. Monarchia spożywać dziś musi cierpki owoc polityki austryackiej, dążącej do podziału Turcyi i przyspieszenia jej upadku. Politycy tego rodzaju całą kwestyę wschodnią w prosty załatwiają sposób *à la Andrassy.* Turków należy wypędzić z Europy, a Turcyę podzielić na małe państewka chrześciańskie, przyczem Rosya miała się ugodzić z Austryą w taki sposób, aby ta ostatnia zabrała kraje zachodnie, Rosya zaś wschodnie. Było to właściwie popieraniem Rosyi w jej odwiecznych zaborczych dążnościach względem Turcyi. Dziś Rosya korzysta z błędów dyplomacyi austryackiej i odpłaca swej sprzymierzeńczyni pięknem za nadobne. Niestety dyplomaci z *Ballplatzu* zapomnieli, że tym sposobem stworzyli zaród wojny austryacko-rosyjskiej — zapomnieli nadto, że południowe ludy sławiańskie, pokrewne rossyanom pochodzeniem i religią zawsze prędzej ciążyć będą do białego cara niż do katolickiego monarchy. Dziś Austro-Węgry chcąc nie chcąc muszą bronić Turcyi, owego naturalnego sprzymierzeńca Austryi przeciw Rosyi.

Reforma ustawy przemysłowej.

IV.

Mylnie pisały niektóre dzienniki, jakoby hr. Belcredi żądał czegoś nowego, i p o w r a c a ł do cechów, domagając się zaprowadzenia przymusowych, czyli obowiązkowych korporacyj. W obowiązującej ustawie przemysłowej z r. 1859 zasada przymusowych korporacyj jest przyjęta,— i obowiązuje ona do dzisiaj, tylko że skutkiem zaniedbania ze strony rękodzielników i lekceważenia tej sprawy ze strony władz, nie została ona wykonana. Rządowy projekt reformy ustawy przemysłowej także zatrzymuje tę zasadę, hr. Belcredi więc nie stwarza nic nowego, idzie za tem co w ustawie istnieje i co projekt rządowy chce utrwalić, tylko w niektórych szczegółach od projektu tego odbiega.

Czy przymusowe korporacye rękodzielnicze są powrotem do wstrętnych stosunków dawnych cechów? Przypomnijmy, co się powiedziało w poprzednim artykule, iż wstrętnem i szkodliwem w cechach było stworzenie i utrzymywanie monopolu. Zobaczmy przeto, czy ten moment znajdzie się w przymusowych korporacyach — a najlepiej się o tem przekonamy, jeżeli mieć będziemy przed oczyma paragraf projektu, wskazujący cele korporacyj. Ten paragraf mało różny od obowiązującej ustawy, a prawie równobrzmiący z projektem rządowym — opiewa:

„Celem stowarzyszenia jest pielęgnowanie zmysłu dobra publicznego (Gemeingeist), utrzymanie i podniesienie honoru stanu, tudzież popieranie wspólnych interesów przemysłowych członków i przynależnych. (Członkami mają być przedsiębiorcy — przynależnemi robotnicy.)

„Szczególniej zaś ma korporacya:

a) starać się o utrzymanie uporządkowanych stosunków między przedsiębiorcami a pomocnikami (robotnicy, czeladnicy, uczniowie) zwłaszcza co do stosunku robotniczego i terminatorskiego;

b) godzić odnoszące się do tego spory;

c) starać się o uporządkowanie terminatorstwa, przez postanowienia o fachowem i moralnem wykształceniu uczniów, o czasie nauki, egzaminach i t. p., tudzież czuwać nad wykonaniem tych postanowień;

d) ustanawiać ogólne warunki trzymania terminatorów, tudzież stosunku ich do liczby robotników;

e) zakładać i popierać fachowe szkoły przemysłowe i nadzorować je;

f) zakładać i nadzorować instytucye na wypadek choroby.

„Stowarzyszenia mają na żądanie władzom, tudzież Izbom handlowo-przemysłowym swego okręgu, udzielać wyjaśnień i opinii w sprawach do ich zakresu należących, i mogą żądać popierania swych celów przez publiczne organa.“

Z tego widzimy, że zarzut, jakoby to były cechy, najzupełniej jest niesłusznym. Żaden bowiem z wymienionych punktów nie da się naciągnąć do organizacyi dawnych cechów, i do ich celów. Jest to tylko stowarzyszenie, które ma poniekąd władzę administracyjną, o ile tego względy publiczne wymagają. Nie jest to — jak w dawnych czasach — ograniczona liczba, *numerus clausus* — nie ma władzy wdzierania się w indywidualną sferę, t. j. w urządzenie warstatów, w sposób a nawet ilość produkcyi, jak było w cechach i t. p. Tego rodzaju korporacye istnieją już u nas, istnieją przymusowo i nikomu przez myśl nie przychodzi żądać ich zniesienia. Czemże, jeżeli nie taką korporacyą są izby adwokackie, izby notaryalne, zamierzone izby lekarskie? Jak tu, tak i tam są cele w znacznej części administracyjne, jest też korporacyi poniekąd przyznana władza administracyjna. Kto zaś choćby powierzchownie zna stosunki rzemiosł, przyznać musi, że o wiele jest użyteczniej i lepiej, sprawy w powyższym paragrafie wymienione, a które żadną miarą zaniedbane być nie mogą, zdać autonomicznie na samychże rękodzielników, aniżeli załatwiać je rozporządzeniami z góry, od zielonego stolika wydawanemi, a pochodzącemi od urzędników, którzy nie znają i znać nie mogą specyalnych potrzeb i stosunków rzemiosł.

Z tych więc powodów jesteśmy za przyjęciem zasady przymusowych korporacyj, a raczej za utrzymaniem i wykonaniem już obowiązującej zasady. Wszakże co do szczegółów — uważamy projekt rządowy jako szczęśliwiej obmyślany. Hr. Belcredi, ulegając zapewne głosom tych robotników, którzy jeszcze własnego dobra nie pojmują — wyłącza robotników z korporacyi, gdy projekt rządowy czyni ich jej członkami. Nie zapoznając jednak, że są pewne sprawy i cele wspólne przedsiębiorcom jak i robotnikom — dopuszcza do zarządu korporacyi trzech, a nawet i sześciu robotników, ale nawet nie z doradczym głosem we wszystkich sprawach — tylko z prawem przedkładania życzeń i zażaleń. Projekt rządowy zaś uważa robotników jako członków korporacyj — każe im tak samo jak przedsiębiorcom wybierać swych reprezentantów na walne zgromadzenia, i to w równej liczbie z obu stron (§. 77), i orzeka, że zarząd korporacyi ma się składać z r ó w n e j liczby przedsiębiorców, jak i robotników (§. 82). W ten sposób oba interesa się równoważą, oba są równie zastąpione i bronione. Że zaś jest to koniecznem, że robotnik może być bardzo pokrzywdzony przez korporacyą, jeżeli w jej zarządzie nie jest należycie reprezentowany — dowodzi choćby tylko koniec ustępu *e)* przytoczonego wyżej paragrafu o celach korporacyj. Ustęp ten przyznaje korporacyi prawo oznaczania liczebnego stosunku chłopców (terminatorów) do robotników w warstacie. Obecnie stosunek ten jest zupełnie dowolny. Są warstaty, które prawie wyłącznie pracują „uczniami“. Piszący zna w jednem z miast galicyjskich drukarnię, w której jest j e d e n robotnik (zecer) a d z i e s i ę c i u uczniów. Co to znaczy? Oto nic innego, tylko wyzyskiwanie taniej, a z początku raczej bezpłatnej roboty uczni, z krzywdą robotników, którzy zbyt często bywają bez pracy. Kiedy taki chłopiec już się trochę poduczy — oddala go się, i zastępuje innym, ażeby żaden nie wyszedł jako wyzwolony czeladnik. Ale ten wyjątkowy wypadek w drukarstwie (inne drukarnie bowiem tego nie praktykują), zdarza się bardzo licznie w innych rzemiosłach, w krawiectwie zwłaszcza i w szewstwie. Owóż jeżeli korporacya ma oznaczyć stosunek liczebny uczniów do robotników, co jest słusznem — to gdyby do korporacyi nie należeli robotnicy, i wpływu na uchwały jej nie mieli — mogłoby to się stać z największą dla nich krzywdą, bo bardzo łatwo mógłby ten stosunek tak być obliczony, jak tego wymaga spekulacya pewnych przedsiębiorców. Projekt rządowy zaś wychodząc z zupełnie słusznej zasady socyalnej polityki, iż należy usuwać wszystko, co dać może powód i sposobność do krzywdzenia — wprowadza do zarządu korporacyi równą liczbę robotników, ażeby tam interesów swoich przestrzegali, przebywali szkołę samoistnego załatwiania spraw, a więc szkołę samorządu, nakoniec, żeby przez takie zetknięcie się obu stron w sprawach wspólnych, znikały stopniowo obustronne niechęci i uprzedzenia.

Jak więc co do pierwszej części projektu o kwalifikacyi rzemieślników uznajemy jako zupełnie odpowiedni projekt hr. Belcrediego, i radzibyśmy tylko widzieć go nieco uzupełnionym i ulepszonym — tak co do korporacyj przemysłowych, stawić musimy wyżej projekt rządowy. Czy sprawa ta była już przedmiotem obrad Koła polskiego w Wiedniu — nie wiemy. Życzyć by należało, ażeby Koło w tym przedmiocie zetknęło się z samemi interesowanemi, z rękodzielniczemi przedsiębiorcami i robotnikami, ażeby zażądało od Wydziału krajowego do dyspozycyi prace ankiety przemysłowej, w której fachowi zasiadali. Bez takiego zetknięcia się z samemi rękodzielnikami, bardzo łatwo mogłoby Koło polskie wielki błąd popełnić, przechylając się jednostronnie czy to do projektu hr. Belcrediego, czy do rządowego.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Lwów, 31 stycznia.

(=) Hrabia Hieronim Della Scala, właściciel Hnilic wielkich i Hniliczek, ogłasza w dzisiejszym *Dzienniku Polskim* cały przebieg sprawy przejścia włościan tamtejszych na schyzmę. Z obszernego pisma tego dowiadujemy się przedewszystkiem, że twierdzenie księdza Stefana Kaczały, zamieszczone w *Dile*, jakoby hr. Della Scala nakłaniał włościan z Hniliczek do przejścia na prawosławie, jest—mówiąc łagodnie—o s z c z e r s t w e m. Ks. Kaczała sfałszował nadto protokół spisany z włościanami przez komisyę konsystoryalną, a złożoną z niego i z księży: Małyszewskiego i Kosteckiego, bo podczas gdy włościanie zeznali wyraźnie, iż do przejścia na schyzmę nakłonił ich dr. medycyny, Mikołaj Naumowicz, syn znanego ks. Naumowicza ze Skałatu, napisał ks. Kaczała w protokóle, iż do tego kroku nakłonił ich hr. Della Scala. Że ks. Kaczała dopuścił się tego fałszerstwa, nie ulega najmniejszej wątpliwości, albowiem dr. Mikołaj Naumowicz ogłasza sam w *Słowie* lwowskiem z dnia 28 stycznia, że to on, a nikt inny, nakłonił Hniliczan do przejścia na wiarę „praojców“. — „Na tej to drodze — pisze dalej hr. Della Scala w swojem oświadczeniu — komisya konsystoryalna, mająca na celu wykrycie prawdy, rozmyślnie w miejsce dr. Mikołaja Naumowicza podsuwa mnie, w c z e m w ł a ś n i e t k w i n a m a c a l n y d o w ó d b i z a n t y ń s k i e j p r z e w r o t n o ś c i, a n a w e t s o l i d a r n o ś c i p e w n e j z e s p r a w ą, p r z e c i w k t ó r e j r z e c z o n a k o m i s y a m i a ł a w y s t ą p i ć“. W tych słowach mieści się rzetelna prawda. Komisya konsystoryalna działała bowiem tylko dla formy, w gruncie rzeczy zaś nie chodziło jej o wykrycie prawdy, ani też o wykrycie agitatora, którego niezawodnie znała jeszcze przed rozpoczęciem śledztwa. Komisya ta nie chciała także wykryciem głównego sprawcy narazić się konsystorzowi, który jak to dzisiaj śmiało już twierdzić można, sympatyzuje z propagandą schyzmatycko-moskiewską. Wyjątek w tej mierze stanowi sam metropolita, ale jest on niestety za słaby do sprzeciwienia się głównym kierownikom ruchu russofilskiego.

Zbyteczną rzeczą byłoby silić się na dowody, że konsystorz russki we Lwowie sympatyzuje z agitatorami moskiewskiemi, całe jego postępowanie w sprawie Hniliczan wskazuje na to. Wszakże w pierwszym rzędzie jego powinnością było zarządzić ściśle dochodzenie, a sprawdziwszy z zeznań włościan, że diak ks. Naumowicza ze Skałatu znosił się potajemnie nocami, z wybitniejszemi włościanami z Hniliczek, że z polecenia ks. Naumowicza odbywały się tam jakieś tajne narady, że rodzony syn księdza unity przyznaje publicznie, iż wiarą jego „ojców“ było prawosławie — sprawdziwszy tedy te okoliczności, powinien był konsystorz usunąć natychmiast księdza Naumowicza z posady proboszcza; tymczasem nie uczynił on tego, a komisya przez niego delegowana, fałszuje nadto protokół, ażeby zasłonić swego towarzysza od możliwych nieprzyjemności, a zwala winę na obywatela, znanego z patryotyzmu. Wykrycie prawdy w sprawach religijnych, pozostawił konsystorz, jako władza powołana wyłącznie do czuwania nad czystością obrządków, c. k. władzy politycznej, która krępowana zasadniczemi ustawami, gwarantującemi swobodę wyznań, jest tylko powołaną do czuwania nad tem, ażeby nie agitowano na rzecz kościoła, przez państwo n i e uznanego.

Na razie nie chcę dłużej zastanawiać się nad tą sprawą, albowiem wskutek rewizyj przedsięwziętych w tych dniach w Skałacie u ks. Naumowicza, a następnie we Lwowie u wysokiego dygnitarza, znanego z tendencyj russofilskich, ma ona spoczywać w tej chwili w rękach prokuratora państwa. Czy jednak najstaranniejsze dochodzenie sądowe zdoła wykryć prawdę, a mianowicie jej polityczną stronę, czy dalej sędzia zdoła pociągnąć przed kratki głównych agitatorów? — na te pytania trudno odpowiedzieć, zwłaszcza w obec faktu, iż obóz wrogi jest wybornie poinformowany o wszystkich zamiarach rządu, a jak świadczą *Nowosti*, nawet o tajnych rozporządzeniach władz naszych. Tym sposobem łatwo agitatorom pozbyć się dowodów, któreby wymownie świadczyły o ich właściwych, powszechnie znanych i rzeczywistych celach.

W końcu swego listu, oświadcza hr. Della Scala, że przeciw ks. Kaczale i redakcyi *Diła*, poczynił kroki sądowe. Policya skonfiskowała wczoraj wieczorem na poczcie tutejszej, przeszło tysiąc egzemplarzy moskiewskiej broszury agitacyjnej; do każdego egzemplarza był dołączony nieostemplowany kalendarz.

Wiedeń, 31 stycznia.

(*C*) Koło polskie obradowało wczoraj nad przedmiotem wielkiej doniosłości, to jest nad nowelą do ustawy przemysłowej. Właściwie zadaniem komisyi było zreformowanie tej ustawy we wszystkich jej działach. Ale praca w tym kierunku nie wiodła się i teraz komisya postanowiła ograniczyć się do działu rzemiosł. Sprawozdawca hr. Belcredi wygotował projekt do zmian w tym dziale i członkowie komisyi z klubów czeskiego, Hohenwarta i centrum zgodzili się na ten projekt. Ale między członkami z klubu polskiego

Z WYSTAWY.

Współczesna rzeźba nasza.

Po platonicznych pochwałach, jakie czytaliśmy w dziennikach, przychodzi nam na pamięć, że w żadnym z tych artykułów nie zajęto się prawdziwym przeglądem zalet albo wad znajdujących się w Gladiatorze Welońskiego. Jest to jedna z lepszych figur modelowanych, jakie wyszły z pod palców artysty Polaka.

Co do przedmiotu figura Welońskiego przedstawia gladiatora, zatrzymującego się przed trybuną Cezara z wyciągniętą prawą ręką do góry, salutującą potężne słońce Rzymu; w lewej ściska trójząb, z lewego też ramienia spada siatka, która stanowi jakby podpórkę. Lewą nogą stąpa naprzód, prawa cofnięta w tył. Głowa wzniesiona cokolwiek do góry ze wzrokiem zwróconym ku trybunie. Główną zaletą figury jest łatwość i naturalność ruchu swoboda postawy i rzutu. Bardzo się dobrze rysuje w trzech czwartych z prawej i także z lewej strony. Toż samo widzimy patrząc na figurę z tyłu od lewej i prawej. Mniej pomyślny jest układ figury z frontu; a front, to licowa strona każdej rzeczy. Tu jednak widzimy pewne niedostatki i tak: ręka prawa, bok, tudzież noga prawa wyciągnięta, stanowią jedną linię, równą, jednostajną aż do płyty, patrząc na lewe ramię z siatką spadającą w linii prostej i na nogę lewą wyprostowaną wraz z akcesorjami u stóp figury, znów przedstawia się oczom widza linia prosta, równoległa do prawej; główny front zatem kompozycyi ograniczony jest dwoma prostemi, równoległemi liniami, przez co musi wywoływać u widza wrażenie monotonne i nasuwać domysł, że nie został dość dobrze obmyślany. Artysta mógł to był z łatwością poprawić.

Ażeby nas nie posądzano, że gołosłowne stawiamy zarzuty, możemy nadmienić, że według naszego zdania, gdyby prawa ręka była odsunięta cokolwiek od lewej strony ku prawej, a ręka lewa trzymająca trójząb — w lewo, zaś linia siatki do stóp zachodząca i akcesorya spoczywające koło nogi lewej mniej się ograniczały prostą linią, to z pewnością kompozycya wieleby na tem zyskała.

Jeżeli figura grzeszy cokolwiek co do kompozycyi frontu, liczne ma za to zalety co do części składowych. A te są: Głowa, która z wyrazem siły, jakby z przemusu tylko salutuje; a salutuje dlatego tylko, że taki przykaz z wyż; przywykły zwyciężać, zwycięża, gdyby mu przyszło zginąć, zginąłby bez szemrania. Czoło nizkie, zmarszczone, z wyrazem tajonego gniewu, nieukontentowania czy pogardy w oczach. Ale ani śladu tryumfu albo chęci chełpliwej szczęśliwych zwycięzców! widać, że brat Sławianin „w boju gracz“. Równie starannie wyszła ręka prawa, która jest modelowana z wielką siłą i tors potężny, dobrze osadzony na ukośnych muszkułach. Nogi mają z boku za wiele elegancyi; szczególnie zaś stopy, noszą na sobie charakter wyraźnego zapatrywania się na gipsy — a za mało cech wspólnych z charakterem głowy. Widocznie za mało się opierają na wzorach rzeczywistej a istotnie kształtnej natury.

W ogóle charakter i wyraz głowy przewyższa inne części energicznem wykonaniem.

Myśl Gladiatora nie jest najnowszą i jedyną, bo ten sam przedmiot egzystuje już trzy razy wyrażony przez Gerôme'a dwa razy w malowidle, a raz w rzeźbie przedstawia grupę Retiariusa. który powaliwszy przeciwnika, czeka skinienia, ażeby zadać cios ostateczny.

Przejdźmy do innych rzeźbiarzy. Naprzeciwko sympatycznego obrazu „Rusałek“ Pruszkowskiego widzimy „Ślepca“, gips bronzowany, modelowany przez młodego Pleszowskiego, prosty w modelowaniu, bardzo delikatny i szlachetny, nosi na sobie charakter, jaki nosić powinien; to jest nie pozuje wyłącznie na kompozycyę oryginalną, ale stanowi starannie opracowane studyum. Nadesłany z Wiednia jest słusznie ceniony przez znawców, jako pierwszy występ młodego artysty na arenę sztuki polskiej. — Trzecia figura koniecznie zasługująca na uwagę, jest „Giermek“ Celińskiego (dawno przysłany), w którym ładnej kompozycyi wtoruje energia młodzieńcza i siła wraz z charakterem trywialnym, ale prawdziwym i doskonale zastosowanym do osoby przedstawiającej giermka. Jednak nie możemy zamilczyć o ruchu głowy z szyją, która z linią torsu stanowi kąt prosty, co w naturze zwykłej jest niemożebne. W ogóle, kiedy się ręka podnosi do cięcia, to głowa z szyją jest bardzo mało pochylona i z pacierzową kością stanowią linię nie złamaną, a tylko lekko nagiętą — o tym ruchu każdy może się sam łatwo przekonać.

Czwarta z porządku figura jest „Opuszczona“ Stanisława Lipińskiego. Przedstawia ona lekko pochyloną figurkę prześlicznego dziewczęcia ze łzą zastygłą boleści i rozpaczy. Nie od jakiejkolwiek innej, ale właśnie od niej zaczyna się nowe życie rzeźby w Polsce.

Od najdawniejszych czasów bowiem aż do roku 1872 mieliśmy tylko wizerunki statuarne świętych, trochę pomników i trochę portretów; jeżeli się pojawiały przedmioty rzeźby, to w malutkich okazach gipsowych, jak na przykład drobne gruppy lub rodzajowo-kostiumowe figurki. Pierwszy występ na widownię salonów wystawy polskiej należy się Stanisławowi Lipińskiemu. Delikatne, elegiczne, serdeczne na wskróś uczucie, owładnie każdego ktokolwiek patrzał z uwagą na to mistrzowskie dzieło. Sposób traktowania czysto romantyczny. Po pierwszy raz wyzwala się tu rzeźba nasza z pseudo-klasycznej twardej skorupy i staje samodzielnie dzieło kompletnie nowe. W niem czuć, że to nie Dmochowski, ale Mickiewicz, gdyż z niego świtezianka przegląda. I to jedyne dzieło, które słynnem byćby mogło, gdyby było reprodukowane w bronzie lub marmurze pleśnieje dzisiaj w wilgotnem atelier paryskiem z powodu, że artysta nie miał dość środków, ażeby sprowadzić to kwiecie polskie na pola ojczyste.

U nas „Opuszczona“ chłodno była nawet przyjętą i nieocenioną, jak na to zasługiwała — ale gazety francuskie bardzo ją chwaliły lat temu cztery.

Niestety rzeźba u nas ma do walczenia jeszcze z trudniejszemi warunkami, niż każda inna sztuka, trzeba więc rzeźbiarzom naszym życzyć wytrwałości na tem niewdzięcznem polu.

Nie mogą się oni doczekać nietylko dostatków lub sławy, ale nawet słusznej swych prac oceny, co więcej, nawet tego, żeby pomysły swe mogli oglądać w odpowiedniej szacie marmuru lub bronzu, prawdziwego jednak natchnienia wszystkie ujemne te względy nie powstrzymają, mamy na to najlepszy dowód w najświeższym rozwoju polskiego rzeźbiarstwa.

M

pokazała się zasadnicza różnica zdań i dla tego członkowie ci odnieśli się do Koła, żądając instrukcyi co do dwóch zasad, mianowicie co do przepisu, żeby ten tylko mógł samoistnie prowadzić rzemiosło, kto złoży dowód uzdolnienia, i co do zaprowadzenia stowarzyszeń przymusowych. Sprawa ta była wprawdzie poruszoną w Sejmie galicyjskim, ale podobno skończyło się na przekazaniu jej Wydziałowi krajowemu. Do Rady państwa nadchodzą ze wszystkich prowincyj petycye o uchwalenie noweli w tym duchu, a podobne żądanie mieści się także między postulatami, wypowiedzianemi na zjeździe przemysłowców, którzy w przeszłym roku w Wiedniu obradowali. Sprawa ta więc stała się teraz wielce popularną. Nie da się to zaprzeczyć, iż rękodzielnictwu gorzej się teraz powodzi, niż za czasów, w których istniały cechy. Wiele rzemiosł podupadło widocznie. Nie dziw więc, że klasa tym upadkiem dotknięta, pragnie powrotu do owych instytucyj, z któremi jej lepiej było. Prawodawca jednak nie może tego przeoczyć, że od czasu zaprowadzenia wolności przemysłowej nastąpił przewrot wielu stosunków, które z tą wolnością nic wspólnego nie mają, a na powodzenie rękodzielnictwa niekorzystnie wpływają. Panowanie kapitału nad pracą, konkurencya fabryk, wolność handlu i przywozu z zagranicy, oto są czynniki materyalnej natury, które coraz więcej uciskają przemysł rękodzielniczy. Wolność zaś jest jak ów oszczep Achillesa, co przyjaznem dotknięciem zabliźniał rany w gniewie przez siebie zadane.

Należy więc dokładnie zbadać obolałe miejsce, nim się odrzuci ten środek, który na tyle innych cierpień okazał się jedynym. Stowarzyszenia przymusowe wyobrażają sobie ci, którzy ich żądają, jako dawne cechy. Kto cechy zapamiętał, ten wie, jak dalece nieodłączne od nich więzy pętały i hamowały rozwój pracy. Ustawa obecnie obawiązująca poleca także zawiązywanie stowarzyszeń rzemieślniczych. Wprawdzie władze rządowe nie działają w tym duchu, ale rękodzielnikom w moc tej ustawy służy wszelka wolność stowarzyszania się. Oni tego jednak nie czynią i wołają o przymus. Jest to podobno jeden z tych smutnych objawów, które dowodzą, że po upadku wiekowej niewoli dwadzieścia lat nie wystarcza na to, żeby wychować pokolenie wolnych obywateli. Zupełnie podobny objaw widzimy w kwestyi dzielenia gruntów. Każdy właściciel je dzieli, a wszyscy wołają o zniesienie wolności dzielenia. Nie dziw więc, że przeciw głosowi podniesionemu z grona rzemieślników odzywają się głosy przeciwne, wołające że nawrót od swobody do musu nie okazał się nigdy zbawiennym, i że przyczyny upadku rzemiosł gdzieindziej szukać należy. Bądź co bądź nie przystoi jednak reprezentacyi ludu lekceważyć skarg pochodzących od poważnej, poczciwej, pracowitej klasy ludności. Dla tego jest wielu posłów tego zdania, że nie należy wprawdzie wykreślać z ustawy wolności stowarzyszeń, i przywracać przymus, nie istniejący prócz Rosyi w żadnem innem państwie, i z całym nowoczesnym prądem nielicujący, ale należy uzupełnić ustawę. Rzemieślnicy nie korzystają z ustawy, nie zawięzują stowarzyszeń z tej prostej przyczyny, że stowarzyszenia, jak je określa ustawa, grożą im ciężarami, a nie obiecują żadnej korzyści. Gdyby wolnym stowarzyszeniom nadano odpowiednie przywileje, garnęłoby się do nich rękodzielnictwo bez żadnego przymusu. Gdyby im nadano prawo firmowe, gdyby wciągnięto do ich zakresu działania dostarczanie materyału dla stowarzyszonych i urządzanie spólnego zbytu wyrobów, gdyby stowarzyszonym tylko nadano prawo wyzwalania uczniów i tylko uczniom stowarzyszonych dano przystęp do szkół specyalnych i t. p., natenczas zdaniem tych, którzy tę pośrednią drogę zalecają, rozbudziłaby się chęć do zawiązywania stowarzyszeń i nie byłoby potrzeby wskrzeszenia na powrót cechów.

Należałoby także i w tym kierunku uzupełnić ustawę, iżby do stowarzyszeń dopuszczoną została i czeladź rzemieślnicza, chociaż zapewne nie z takim zakresem praw i obowiązków, jak samoistni właściciele warsztatów. Druga kwestya o dowodach uzdolnienia ze strony tych, którzy samoistny zakładają warsztat, kwestya której praktyczne rozwiązanie wielkie przedstawia trudności, albo odpadłaby albo przynajmniej stałaby się łatwiejszą, gdyby kwestya o stowarzyszeniach w sposób naturalny, praktyczny i na wzór innych państw została rozwiązaną. Jest to przedmiot zbyt obszerny, żeby go można wyczerpać w korespondencyi. Moim zamiarem było tylko wskazać różnice zdań, które się w Kołach poselskich ścierają. Każde z tych zdań znalazło w Kole polskiem obrońców, a niemogły być obok tego pominięte względy na właściwe u nas stosunki wyznaniowe i na skutki jakieby z projektu hr. Belcrediego wyniknęły dla krzewiącego się u nas przemysłu domowego. Po długiej rozprawie Koło oświadczyło się przeciw stowarzyszeniom przymusowym, a za wykazaniem uzdolnienia ze strony samoistnych rękodzielników i za uzupełnieniem postanowień o stowarzyszeniach, mniej więcej w tym kierunku, jaki powyżej wskazałem.

Rada Państwa.

Wiedeń, 31 stycznia.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Rady państwa rozpoczęło się obszerną odpowiedzią dra Prażaka, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, na interpellacyę Tauferera. Przedmiotem interpelacyi było rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości wydanego do sądów Krainy i południowej Styryi w sprawie używanego tamże języka. Interpelanci zapytywali: 1) z jakiego powodu i w jakim celu wydał minister to rozporządzenie? 2) czy ministrowi wiadomo, jak to rozporządzenie w kołach sławiańskich było tłómaczone i jak z niego korzystano, aby w pismach partyjnych obniżyć powagę sądowych orzeczeń, niezawisłość i władzę sądów? Reskrypt ów odnosił się do języka, jaki ma być używany w sądach Krainy i południowej Styryi, a to z powodu, że sądy uważały jakieś orzeczenia najwyższego trybunału w analogicznej sprawie, jako obowiązujący prejudykat, czem one nie są. Minister w obszernym wywodzie wyjaśnia — iż sprawa urzędowego języka w sądach nie jest kwestyą judykatury, ale rzeczą administracyi sądowniczej. (Odpowiedź tę obszernie nam wczoraj telegrafowano — przeto ją tu opuszczamy. Red.)

Z porządku referuje poseł **Dzieduszycki** sprawę ustawy o podatku od budynków. Uchwalona przez Izbę poselską została ona dośc znacznie zmienioną w Izbie panów, w skutek której tutaj powtórnie na porządek dzienny wejść musiała. Zmiany przez Izbę panów przedsięwzięte, odnosiły się przeważnie do Tyrolu. Przy pierwszem uchwalaniu prawica zawarła rodzaj kompromisu z Tyrolczykami, którzy chcieli głosować przeciwko ustawie — i poczyniwszy im dość daleko sięgające ustępstwa, pozyskała ich głosy. Otóż Izba Panów nielitościwie zburzyła cały kompromis, usunęła wyjątkowe dla Tyrolu postanowienia, i zaprowadziła kilka pomniejszych zmian. Komisya podatkowa Izby poselskiej nie mogła zapoznać słuszności uwag i zmian przez Izbę poczynionych i zgodziła się na nie. Tylko bardzo usilnym staraniom rządu i prawicy udało się, skłonić Tyrolczyków, żeby teraz głosowali za ustawą. Jakoż przyjęto dzisiaj ustawą w stylizacyi Izby panów 154 głosami przeciw. 110. W ten sposób uczyniono znowu krok naprzód w sprawie reformy podatkowej. Sankcya ustawy nie ulega żadnej wątpliwości.

Sprawy szkolne.

Okręgowa konferencya nauczycielska.

Dnia 31 stycznia, o godzinie 8mej rano rozpoczęła swoje dalsze czynności tutejsza okręgowa konferencya nauczycielska. Przewodniczył p. Stanisław Twaróg.

Po odczytaniu protokółu i przyjęcia go przez zgromadzenie, przystąpiono do odczytania elaboratu na temat: „Co należy uczynić dla podniesienia nauki gimnastyki w szkołach ludowych tutejszych i jak ta nauka ma być przeprowadzona tak w szkołach męskich jak żeńskich, aby odpowiedziała celowi?“ — Temat ten opracowali: p. Maryan Rudnicki i pna. Marya Chowanetz. Najpierw czytała ostatnia, a przechodząc cały historyczny rozwój tejże nauki, udowodniła statystycznemi datami z dziedziny gimnastyki, że w naszym kraju w porównaniu z innemi stoi ona na najniższym stopniu, bo kiedy sam Wiedeń liczy kilkadziesiąt towarzystw i zakładów gimnastycznych, to kraj nasz tymczasem zaledwie jedno towarzystwo i jeden tego rodzaju posiada zakład. Prelegentka w dalszym ciągu odczytu podaje nam zalety tak szwedzkiej jak i niemieckiej gimnastyki, i wyraża ubolewanie, że planem naukowym, dla szkół publicznych przepisanym, nie są objęte gry, przez któreby dzieci nabierały zgrabności i przyzwoitego ułożenia ciała; że w szkołach naszych nie ma ani odpowiednich sal gimnastycznych, ani też potrzebnych przyrządów, tudzież należycie ukwalifikowanych nauczycieli, przyczem domaga się stanowczo jak najrychlej sprowadzenia nauki gimnastyki na tory właściwe. Nie omieszkała także podnieść i tego zdania, że śmiertelność w kraju naszym mężeby się znacznie zmniejszyła w przyszłości, gdyby młode pokolenie, więcej swe siły gimnastyką ćwiczyło. Odczyt ten został mile przez zgromadzenie przyjęty, gdyż mieścił w sobie wiele trafnych myśli i spostrzeżeń i wytykał otwarcie wady, jakie pomyślniejszemu rozwojowi nauki gimnastyki u nas stoją na przeszkodzie, a któreby usunąć koniecznie należało.

Następnie odczytał i p. Maryan Rudnicki uwagi w tej samej materyi. Użala się on również na brak szkolnych sal gimnastycznych i powiada że dzisiejsza gimnastyka szwedzka w ławkach, jest tylko udręczeniem uczniów, nie odpowiada bowiem ani przepisom szkolnym, ani też właściwemu swemu przeznaczeniu. Żąda dalej, aby tę naukę rozpoczynać już w pierwszym oddziele klasy I. bo mniejsze dzieci potrzebują tem więcej ruchu i nie widzi sposobu, w jakimby je, podczas ćwiczeń gimnastycznych z oddziałem drugim wykonywanych, cicho zatrudnić. Elaborat ten starannie, zwięźle i treściwie napisany był po porzednim z tego powodu odczytany, że się oba wzajemnie uzupełniały, pierwszy bowiem odnosił się do szkół żeńskich, a drugi do męskich. Po rozwlekłej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Prysak, Kozłowski, Maciołowski, Schlesinger, Drozdowski, Filiński, Tomasz Rudnicki, Gettlich, Maryan Rudnicki, Brochocki, dyrektor Jabłoński i pani Pogonowska, poświadcza sam p. inspektor Twaróg, że gimnastyka w szkołach krakowskich nie może być należycie uprawianą, gdyż nawet w nowych budynkach szkolnych sale na ten cel przeznaczone obracane bywają na klasy, w których się dzienna odbywa nauka i mówi, że toleruje to złe z konieczności, gdyż gmina tutejsza wielkie bardzo ofiary w ostatnich latach poniosła na cele szkolne, z czem się i wymagania nauczycieli nareszcie liczyć powinny. Przyrzeka wszelakoż, że dopilnuje, aby na przyszłość nauka gimnastyki w szkołach tutejszych nie tylko słusznym życzeniom nauczycieli, ale i wszelkim wymaganiom przepisów szkolnych odpowiadała. P. Jabłoński, dyrektor seminaryum, celem zamknięcia dyskusyi nad tym przedmiotem postawił wniosek: „Zgromadzenie uprasza Radę Szkolną Okręgową, by na mocy ustawy i przysługującego jej prawa postarała się u gminy tutejszej o odpowiednie urządzenie sal gimnastycznych przy każdej ze szkół, i o zaopatrzenie ich w potrzebne przybory i przyrządy gimnastyczne.“ Wniosek ten przyjęto jednomyślnie, a tem samem upadł wniosek p. Gettlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej, żądający, aby miasto zbudowało jednę, wielką salę gimnastyczną dla wszystkich szkół tutejszych.

Pan Jan Ostrowski odczytał elaborat, odpowiadający na temat: „Jak należy uczyć śpiewu w szkołach ludowych czteroklasowych, aby zadosyć uczynić wymaganiom planu naukowego i § 59 rozp. Ministra wyznań i oświecenia z dnia 20 sierp. 1870 r. do L. 7648“. Prelegent w swoim odczycie podnosi możność nauki śpiewu w szkołach ludowych, radzi pielęgnować go jak najtroskliwiej i wykazuje, jakie ztąd korzyści wypływają dla młodzieży. Zaleca przedewszystkiem pielęgnowanie w szkołach naszych śpiewu narodowego i kościelnego, wytyka przytem błędy i usterki główniejsze, jakie się napotyka w śpiewnikach, z których żaden zadość nie czyni potrzebie. W dalszym toku omawia obszernie i szczegółowo metodę uczenia śpiewu na podstawie wymagań planu naukowego i żąda, aby tego przedmiotu w klasie I uczono ze słuchu, a w klasie II, III i IV, na podstawie nut. Nad tym ważnym przedmiotem rozwinęła się nader długa dyskusya, w której brali udział nauczyciele pp.: Maryan Rudnicki, Spitzer, Kacz, Wacięga, Kozłowski, Klimonda, Maciołowski, Kopacz, Brochocki i Slesinger. P. Twaróg zauważył, że mowcy niektórzy odstąpili od przedmiotu i dlatego całą dyskusyę sprowadza na drogę właściwą. Po przemówieniu p. Michny, postawił przewodniczący wniosek, aby zgromadzenie wybrało komisyę, któraby się nad omawianą sprawą jeszcze raz gruntownie zastanowiła i na następnem posiedzeniu przedłożyła już gotowe wnioski, zdążające do należytego uregulowania nauki śpiewu w naszych szkołach.

Do komisyi tej zostali wybrani nauczyciele pp.: Tomasz Rudnicki, Stanisław Kopacz, Franciszek Wajnarski, Henryk Waciąga, Jan Ostrowski, Karol Drozdowski, Maryan Rudnicki i Salomon Spitzer, a z nauczycielek pp.: Wilhelmina Morawska i Aleksandra Bukowska.

Po sześciogodzinnych naradach, zamknął przewodniczący drugie posiedzenie.

Kronika.

***Kraków**, 1 lutego.*

Pius IX na Wawelu. Otrzymaliśmy doniesienie, którego sprawdzenie, wołając na razie tylko: *caveant consules!* pozostawiamy tym, na których z urzędu cięży ten obowiązek. Oto donoszą nam, jakoby w katedrze na Wawelu uprzątano cichaczem kaplicę biskupa Konarskiego, naprzeciw posągu Włodzimierza Potockiego, dla umieszczenia tamże figury papieża Piusa IX. Znane wszystkim godne wystąpienie w tej sprawie marszałka Zyblikiewicza, naówczas prezydenta miasta Krakowa, przeciw ustawieniu pomnika Piusa IX na Wawelu. Z mocy prawa swego i urzędu, jako naczelnik miasta, nie pozwolił on pod żadnym warunkiem na powyższe wdzieranie się komitetu pomnika papieskiego w dziedzinę narodową. Wypowiedział on zasadę, która tętni w sercu każego Polaka, że katedra na Wawelu, jako Mauzoleum narodowe nie może i nie powinna mieścić w sobie pomników na cześć cudzoziemców stawianych, choćby nawet ci zasłużyli się dobrze naszej ojczyźnie. Złamawszy bowiem raz jeden tę zasadę, znaleśćbyśmy się mogli nieraz potem w fałszywej pozycyi, z którejby nie było wyjścia... Domyślić się łatwo, co miał na myśli dr. Zyblikiewicz.

Dla czegoż zresztą fundatorowie pomnika papieskiego nie udadzą się z wyszukaniem dlań miejsca do innej jakiej świątyni, których przecież w Krakowie nie brak np. w kościele Św. Piotra? Rozłożysty kształt posągu Piusa IX właściwsze sobie znalazłby miejsce w większym kościele, niż w zapełnionej Katedrze, gdzie tylu jeszcze ludzi narodowej sławy doprasza się sarkofagu! — Nie ma go dotąd na Wawelu Jadwiga, chociaż tam leży, nie ma biskup Woronicz ani płyty marmurowej, z którejby się dowiedzieć można, że zwłoki jego tu spoczywają. Przybędzie kiedyś i Mickiewicz na Wawel, to i jemu będzie się przecież kącik jaki należał.

Nie posądzi nas nikt, bez jawnej złej woli, abyśmy w czemkolwiek chcieli ubliżyć sławie Piusa IX w dziejach kościoła, ale nie idzie tu o jego sławę w katolickim świecie, jeśli głośno wypowiadamy zdanie, że nie na Wawelu, nie w kościele naszych narodowych pamiątek miejsce dla niego. Uczuciom jego czcicieli stanie się zadość, jeżeli w którymkolwiek innym domu bożym posąg jego umieszczonym będzie, jakkolwiek w żadnym nie spoczywają jego prochy a jako przedmiot kultu, nie będąc kanonizowanym służyć nie może,

Z dziejami narodu naszego postać jego nie jest ściślej związana od wielu wielkich jego poprzedników —mieliżbyśmy i ich posągi wnosić do Katedry?

Serce Konarskiego. Pomimo opinii wydanej przez pana Konserwatora Łepkowskiego, odzywają się głosy zarzucające nieautentyczność tej relikwii narodowej, odzyskanej przez XX. Pijarów. Jedni wynaleźli niby jakąś regułę zakonną, na mocy której niewolno było Pijarów zmarłych sekcyonować, drudzy powołują się na jakiś współczesny opis pogrzebu, w którym nie ma wzmianki o tem, czy serce Konarskiego było wyjęte z ciała. Jeżeli czyniący powyższe zarzuty są ludźmi dobrej woli, niech raczą pofatygować się do kolegium XX. Pijarów, aby obejrzeć pamiątkę a rektor kolegium pokaże im dokument w liście ostatniego prowincyała pijarskiego, że serce X. Konarskiego było rzeczywiście z ciała wyjęte i przechowane w kościele pijarskim w Warszawie przy ulicy Długiej aż do r. 1834, tj. do chwili, w której kościół ten przez rząd rosyjski zabrany i na cerkiew prawosławną obrócony został. Dalsze dzieje tej drogiej pamiątki już są znane.

Anonimy. Dowiadujemy się z dzienników lwowskich, że Kraszewski oprócz listu pani J. S., wspomnianego w jego piśmie do redakcyi *Reformy*, otrzymał więcej listów podobnej treści, z pół prośbą i pół groźbą domagających się rzeczy od niego zgoła niezależnej t. j. aby jego wielbiciele zrzekli się przyjemności przyjmowania go, a oszczędzając kwotę na opędzenie kosztów przyjęcia „przeznaczoną“ (?), ofiarowali ją na *Macierz polską*. Któż wie, może który z tych apostołów „oszczędności“ starając się uniemożebnić Kraszewskiemu przyjazd do kraju, sam przy tem oszczędza sobie wydatku? W razie gdyby Kraszewski przyjechał do Krakowa i chciano uczcić jego przyjazd składką na *Macierz* w jego ręce złożoną, któż wie czy oszczędny p. Anonim pod pressyą opinii nie byłby narażony na wydatek, którego teraz uniknie.

Prywatny list Kraszewskiego pisany do Krakowa stwierdza także tę okoliczność, że listów takich anonimowych większą otrzymał liczbę. Rzecz dziwna że „wszystkie z Krakowa“.

Dziś, we Środę zwykły tygodniowy wieczorek w Kole artystyczno-literackim. Stały gospodarz Koła p. Artur Barthels, jakeśmy już o tem w swoim czasie donieśli, wyjechał do Włoch, ale częste listy jego do Krakowa pisywane świadczą, iż pomimo arcydzieł sztuki, które tam ogląda i całego uroku pięknej Italii, myślami często przebywa pośród swoich krakowskich przyjaciół. Cieszyć się zatem może *Koło* nadzieją, iż niezrównany piosenkarz-humorysta przyspieszy swój powrót, który wedle zamiaru, dopiero w maju lub czerwcu miał nastąpić. Obowiązki „stałego gospodarza“ objął tymczasowo na usilne prośby wydziału, podskarbi Koła, p. Br. Abramowicz.

Drugi bal strzelecki odbędzie się d. 15 b. m. we środę.

Kraszewski, wedle otrzymanych wczoraj z Drezna telegramów, nie ma się lepiej i jest bardzo cierpiącym. Choroba nie zdaje się mieć dotąd charakteru groźnego, w każdym jednak razie w jego wieku taki stan zdrowia mógłby stać się niepokojącym.

Pani Janowa Matejkowa, żona genialnego naszego artysty, zachorowała niebezpiecznie.

Zima od dni kilku zaczyna nam delikatnie przypominać o swem panowaniu. Rządy jej w tym roku są jednak tak łagodne, iż prawie zapomnieć można o jej despotycznej władzy. Pessymiści utrzymują, że taka zima jest najniezdrowsza, wróżą pojawianie się wszelkiego rodzaju chorób na wiosnę i rok nieurodzajny. Optymiści — nawet tacy, którym starość dawno już śniegiem przypruszyła głowy — utrzymują przeciwnie, że zima ta jest niewątpliwie zdrowa, skoro nie dają im się we znaki dolegliwości, które o tej porze zwykle najbardziej ich gnębią.

Cyrk konny, o którym wspomnieliśmy, rozpocznie przedstawienia w d. 17 b. m. Stanie on jednak nie na zwykłem miejscu, tj. pod Zamkiem, gdzie dotąd cyrki obóz swój rozbijały, ale koło hotelu Kleina za plantacyami.

Sarasate. Księgarnia Krzyżanowskiego otrzymała doniesienie, że Pablo Sarasate, skrzypek olbrzymiej sławy, pod względem uczucia w grze oraz pieściwości tonu, nie mający w świecie muzykalnym rywala, przybędzie w bieżącym miesiącu do Krakowa dla dania koncertu.

Teatr. Przedstawienie „Ćwiartki papieru“ lubo miejscami utykało, w całości szło bardzo dobrze. — Już to artyści nasi, można powiedzieć, ze smakiem grają komedye Sardou. Gra pani Hofman i pana Żelazowskiego wystąpiła na pierwszy plan. Była to gra prawdziwie koncertowa, mogąca zadowolnić najwybredniejsze wymagania, przy której można zapomnieć, że się ma przed sobą tylko scenę i tylko aktorów. Pp. Wojdałowicz, Arwin, Szymański, Wojnowska i Stachowicz lubo w epizodycznych rolach mieli także pole do popisu. Publiczność bawiła się znakomicie, lubo bardzo skąpą była w oklaskach, co już staje się wadą prowizorycznego teatru.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
31	2 p.	—4.2	758.3	Płn.	+2.5	pogoda
	10 w.	—7.4	62.0	Płn.	—7.9	„
1	7 r.	—9.2	63.7	Płn.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 31 stycznia. Wysokie ciśnienie powietrza, jakie wczoraj pojawiło się nad morzem północnem jeszcze się wzmogło i posunęło się ku wschodowi. Dziś obejmuje ono południową Skandynawię, Bełt i północne Niemcy. U nas barometr poszedł w górę, natomiast w środkowej i południowej Europie barometr zwolna opada. Wiatry wzmocniły się; w naszych okolicach panują wiatry północne. Niebo się wypogodziło. W Alpach padają śniegi. Ciepłota powietrza na północy opadła. O godzinie 7 rano notowano: w Paryżu 3.8, Kopenhadze — 0.3 Stokholmie 5.6, Petersburgu 11.2, Moskwie — 10.6, Warszawie — 3.8, Berlinie — 2.4, Monachium — 0.5. Zurychu — 1.0, Ischlu — 0.0, w Wiedniu — 0.8, Pradze — 1.0, Budapeszcie — 1.4, we Lwowie —5.6, Tryeście 7.8, w Rzymie 1.0, Neapolu 8.7 stopni Celsiusza. Opady atmosferyczne pojawiają się w południowych Niemczech i Szwajcaryi. Wiatry północne, miejscami śniegi i mrozy przewidywane.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo Rolnicze krakowskie.

Wczoraj odbyło się w sali Towarzystwa Ubezpieczeń zgromadzenie delegatów towarzystw rolniczych okręgowych, którzy, jakeśmy o tem donosili, sproszeni zostali przez komitet na dzień 31 stycznia na posiedzenie, celem naradzenia się nad projektem reorganizacyi Towarzystwa. O potrzebie takiej reorganizacyi nikt powątpiewać nie może, komu choć cokolwiek znany stan obecny. Skutkiem zawiązywania się towarzystw okręgowych, do których obecnie punkt ciężkości w towarzystwie się przeniósł, ustrój towarzystwa rolniczego krakowskiego faktycznie już się zmienił, a dawny statut, mimo drobnych w ostatnich latach zaprowadzonych w nim poprawek, ani obecnym potrzebom, ani nawet rzeczywistym nie odpowiada stosunkom. — Na ostatniem Ogólnem Zgromadzeniu w grudniu z. r. uznał komitet naglącą reorganizacyi potrzebę i dał jej wyraz w przemowie wice-prezesa, a na posiedzeniu z dnia 14 grudnia przyjęło Zgromadzenie jednogłośnie wniosek postawiony przez prezesa Tow. okręgowego wadowickiego, zmierzający do tego, aby w miesiącu styczniu zwołać osobne *ad hoc* zgromadzenie delegatów Towarzystw okręgowych celem przedyskutowania zasad reorganizacyi i ułożenia zarysu nowego statutu.

W wykonaniu tedy powyższej uchwały, wybrał komitet komisyę uproszoną do nakreślenia projektu, któryby mógł służyć za podstawę odbyć się mającej narady. — W imieniu tej komisyi odczytał wczoraj p. Kieszkowski, członek komisyi zarys statutu, oświadczając z góry, iż zarysu tego nie przedstawia jako wniosek komitetu i w ogóle nie w imieniu komitetu, jako wyraz jego opinii, lecz tylko w imieniu komisyi przez komitet do ułożenia tego pierwszego zarysu wyznaczonej. — Komitet zarysu tego, w ostatnich dniach wypracowanego, nie mógł wyczerpującej poddać dyskusyi i wcale nad nim nie głosował.

Po odczytaniu elaboratu tego osnutego na podstawie statutów Tow. Poznańskiego, zabrał głos pan Wład. Struszkiewicz, członek komitetu, poddając szczegółowej krytyce zasadę w pierwszym ustępie tego zarysu wyrażonej, a odnoszącej się do projektowanego składu Towarzystwa i stosunku Tow. centralnego do Towarzystw okręgowych. — P. Struszkiewicz wyraził przekonanie, że uważałby za odpowiedniejsze, aby za podstawę ułożyć się mającego nowego statu obrano Statut Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego, które w podobniejszem do stosunków zachodniej Galicyi znajduje się położeniu, a rozwojem swoim dało dowód, że obecny jego ustrój odpowiada istniejącym potrzebom.

W tym samym duchu mniej więcej przemawiał także wiceprezes Towarzystwa, oraz pp. Jastrzębski, Tadeusz Langie, Naimski, Sławiński, hr. Łubiński i kilkunastu innych.

Dyskusya była bardzo ożywiona i przeciągnęła się do późna, w czem tylko dowód, jak gorąco odczuwają wszyscy potrzebę reorganizacyi i wejścia na nowe tory.

Ostatecznie przyjęto wniosek hr. Łubińskiego, aby wybrać komisyę pięciu członków i oddając jako materyał do opracowania statutu, zarówno statut Towarzystwa lwowskiego jak i zarys wypracowany przez komisyę, a wreszcie projekt statutu na podstawie lwowskiego wypracowany, polecić jej wypracowanie projektu, który następnie Towarzystwom okręgowym do zaopiniowania i zaproponowania poprawek przesłanym zostanie. Przerobiony ostatecznie z uwzględnieniem propozycyj Towarzystw okręgowych, projekt statutu, przedłożonym zostanie przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu.

Do komisyi wybrani zostali: pp. Kieszkowski, Pawlikowski, Łubiński, Sławiński i Lipoman.

Prezes hr. Wodzicki, postawił jeszcze pod głosowanie zasadniczą kwestyę co do składu ogólnych zgromadzeń, która w duchu statutu lwowskiego Towarzystwa rozstrzygniętą została.

Przed postawieniem na porządku dziennym właściwego przedmiotu zjazdu i sprawy reorganizacyi, referował członek kom. p. Karol Lange w sprawie rozrządzenia niektóremi subwencyami, przyznananemi przez c. k. ministerstwo. Zgromadzenie głosowaniem nad niektóremi punktami, podało komitetowi odpowiednie do uwzględnienia wskazówki.

Union générale zawiesiła wypłaty z dniem 30 stycznia. Towarzystwo, które w przeciągu czterech lat z nieznacznych początków do olbrzymich rozrosło się rozmiaróów i w Austryi wielki wpływ wywarło na stosunki kredytowe i ekonomiczne, zbankrutowało. Obawa zachodzi, czy upadek jego nie porwie za sobą Laenderbanku. Tymczasowo zapisujemy rozesłany komunikat dyrekcyi Banku dla krajów, do wiedeńskich dzienników, że stosunki tego banku do Union od dawna zupełnie wyjaśnione, że żądania banku od Union, pokryte są depozytami tejże, znajdującemi się w posiadaniu Laenderbanku. Katastrofa nastąpiła tak nagle, że przyjmujemy ten komunikat z niedowierzaniem; jeżeli rozdział interesów obydwu towarzystw nie nastąpił na czas i w zupełności to los Laenderbanku rozstrzygnięty. *W. Allg. Ztng.* podaje wiadomość, że minister finansów wypowiedział temuż bankowi, sumy rządowe należące mu się z rachunku bieżącego.

Wiedeń, 31 stycznia. W skutek słabego notowania w Nowym Yorku i mdłych sprawozdań z innych decydujących targów, spekulacya trzyma się w rezerwie. Usposobienie mdłe. Pszenica na wiosnę 12.55 — 12.60. Pszenica na jesień 11.55 — 11.60. Kukurudza na maj, czerwiec 7.62 — 7.65. Owies na wiosnę 8.65. Owies na jesień 7.55.
Spirytus 33.25

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 1 lutego.*

W ostatnich czasach rząd rosyjski, jak pisze *Wiek*, szczególną zwracał uwagę na pas graniczny idący wzdłuż Podola i Wołynia. Tą drogą uciekło wielu przestępców politycznych, oraz burzycieli urządzających rozruchy żydowskie w południowej Rosyi. Skutkiem tego wzmocniono w tych miejscowościach straż pograniczną. Ale i to wzmocnienie, jak donoszą dzienniki rosyjskie nie jest dostateczne, wypada bowiem jeden strażnik na wiorstę. Z tego powodu postanowiono nadzór ten wzmocnić jeszcze. Byłoby dobrze, żeby straż owa zatrzymywała także agitatorów wyruszających z rublami rosyjskiemi do wschodniej części Galicyi.

Wczorajsze wiadomości z placu boju, wcale nie są uspokajające. W potyczkach o których telegram wczorajszy donosi, występują już powstańcy w znaczniejszej liczbie, kombinują ruchy różnych oddziałów — walczą nie bez powodzenia. Ruch skombinowany —dwóch oddziałów austryackich ku Glavaticevo — miał mieć według depeszy urzędowej tylko to na celu, żeby przekonać się, jakie siły powstańców są w tej okolicy nagromadzone. Powstańcy ułatwili im to „przekonanie się“ — wystąpili bowiem w dość znacznej sile a w pozycyach zasłoniętych, i z jednej strony powstrzymywali oddział, który przez most na Narencie zdążał do Glavaticevo — z drugiej zaś półgodzinną stoczyli potyczkę z batalionem strzelców, po czem na całej linii się cofnęli. Urzędowa depesza dodaje, że było ich około 1000 ludzi, i że ponieśli znaczne straty, podczas gdy ze strony austryackiej zginął tylko jeden porucznik, a 5 szeregowców jest rannych. Ponieważ — twierdzi depesza — „ściganie“ nie było zamierzone, przeto oddziały przenocowawszy na miejscu, rano powróciły do Mostaru i Nevesinie. Przyznajemy, że nam owo „niezamierzone ściganie“ jakoś się dziwnie przedstawia — zwłaszcza w obec innego jeszcze nieprawdopodobieństwa, jakie się w depeszy tej znalazło. Jeżeli — jak w depeszy czytamy — powstańcy mieli zakryte pozycye, zajmowali bowiem lesisty brzeg Narenty — to w obec 1 tylko poległego, a 5 rannych z austryackiej strony, „znaczne“ straty powstańców wydają się niemożliwe tem bardziej, że wojsko było częścią na moście, częścią na odsłoniętym brzegu. To różowe zabarwianie sprawozdań nie ma żadnego celu — a raczej cel przeciwny osiąga.

Z Raguzy piszą: Położenie jest bardzo groźne. Powstanie szerzy się szybko. Wszędzie pojawiają się uzbrojone oddziały, i posuwają się już nawet do Stolacsa. Droga z Metkovics do Mostaru jest już przez nich przerwana. W lesie Damanovickim ma być do 800 powstańców, — jak zapewniają okoliczni mieszkańcy. Z Mostaru przychodzą powstańcom liczne zasiłki. Według raportów żandarmeryi od zeszłego poniedziałku 200 młodych ludzi opuściło Mostar, ażeby się przyłączyć do powstańców.

Nowe francuskie ministeryum nie stanęło jeszcze przed Izbą. Gambetta zasiadł tuż przy skrajnej lewicy. Zdaje się, że polityką jego obecną będzie zarzuceniem Izby projektami reform, które upadły gabinet wypracował, uniemożebnić inicyatywę nowego ministeryum i wykazać jego jałowość. Każden z ex-ministrów ma przedłożyć swoje reformy, zaś Gambetta przedłoży projekta tych kolegów, którzy należą do Senatu, jak Cazot, lub

tych którzy nie należeli wcale do ciał prawodawczych, jak Campenon, opatrzone drugim podpisem Gambetty. Bliski Gambecie Ranc, wróży nowemu ministeryum w dzienniku *Voltaire* trzy miesiące istnienia. Ogólne wrażenie, jakie nowy gabinet wywołał w kraju jest dobre; koła finansowe cieszą się Say'em. Najwięcej krytyki spotkało dotąd generała Billot, któremu przyznają, że jest dobrym republikaninem, ale odmawiają szczególniejszych zdolności, oraz popularności w armii. Say podobno postawił za warunek wejścia do gabinetu, żeby uchylono z programu rządu nową emissyę renty, konwersyę pięcioprocentowej renty, oraz wykup kolei przez państwo. Czy ten warunek stawiał, czy nie, to pewna że zostanie wiernym tym zasadom ekonomicznym, które ogłosił w *J. des Economistes* w grudniu, a które w obszernej paryskiej korespondencyi w swoim czasie podaliśmy. Krytyka polityki finansowej, oraz przepowiedzenie wypadków, które się teraz co do joty sprawdziły, dają artykułowi Say's o wykupie kolei, dziś znowu wielkie znaczenie. — Co będzie z rewizyą konstytucyi? Wszystko przemawia za tem, że cały projekt musi pójść w zawieszenie. Obawa wstrząśnień, obawa żeby skrajne stronnictwa nie wyzyskały położenia na swą korzyść, zmusza do odłożenia reform konstytucyjnych. Że na tem republika traci, że dawna jałowość parlamentarna trwać będzie dalej, że silna większość rządząca, niemające sztandaru około któregoby się kupiła, ani szerszego programu, jest niemożebną, to czują wszyscy. Rewizya musi być odłożona, chociażby tylko dla tego, żeby Izba i kraj miał czas na doświadczenia, na przekonanie się w jakim duchu i na jakich zasadach rewizya ma się odbyć, żeby miał czas przekonać się, czy reprezentacya kraju wyszła z wyborów podług dzisiejszej modły, daje gwarancyę trwałego rozwoju i polityki szerszej, mniej chwiejnej, większe obejmującej cele, czy daje pewność, że pierwsze zawikłanie wewnątrz czy zewnątrz, nie uczyni Izby bezradną, czy kraju nie rzuci na eksperymenta, czy wszystkie dotychczasowe nabytki nie będą za każdą razą w niebezpieczeństwie, ile razy wiatr zawieje z prawej czy z lewej strony.

Do objaśnienia „czarnych chmur“ Puttkammera i mowy generała Skobolewa posłużyć może pogląd na zamiary Rosyi wyrażony przez petersburskiego, a dobrze poinformowanego, korespondenta do berlińskiej *Tribune*. Myśli mianowania ks. Łabanow-Rostowskiego ministrem spraw zagranicznych bynajmniej nie porzucono. — Owszem stronnictwo narodowe stara się wszelkimi siłami wpływać na sfery decydujące, aby tej nominabyi zapewnić powodzenie. Z tego powodu panuje ogromny ruch między arystokracyą rosyjską. Jest rzeczą bowiam pewną, że Łabanow porozumiał się z Ignatiewem i przyrzekł popierać jego politykę panslawistyczną. W tej chwili koła urzędowe nie myślą wprawdzie o bezpośredniem uderzeniu na Austryę; bo się obawiają potęgi niemieckiej, a zresztą wiedzą dobrze, że wewnętrzny stan Rosyi na to nie zezwala. Lecz do wojny z Austro-Węgrami przygotowują się. Że zaś na Francyę liczyć nie można z powodu zagadkowej jej przyszłości, więc na teraz postanowiono ograniczyć się na pośredniem wzniecaniu kwestyi wschodniej w taki sposób, aby Rosya urzędownie się nie skompromitowała. Dotąd panslawiści się cieszą z ciężkich przygód monarchii Habsburgów; na wypadek zaś gdyby rzeczy za daleko zaszły, rządowi panslawiści mniemają, iż Niemcy wystąpią z żądaniem europejskiego kongresu. Wtedy można będzie żądać utworzenia z rozproszonych plemion słowiańskich trzech przeciw-austryackich państw: Wielkiej Serbii, Wielkiej Bułgaryi i Wielkiej Rumunii, na tej podstawie, że Austrya nie dorosła do spełnienia misyi cywilizacyjnej na Wschodzie. — Piękne widoki dla Austryi!

Sfery urzędowe rosyjskie pragną silnej władzy we Francyi, więc się cieszą z ministeryum Freycineta i Saya. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, iż ministerstwo to wszędzie sympatycznie zostanie przyjętem.

Do Petersburga przybył z Londynu lord Campbel of Stratheden, były członek gabinetu Beaconsfielda dla zbadania na miejscu kwestyi żydowskiej. Sprawozdanie ze swojej podróży lord Campbel ma zamiar przedstawić na posiedzeniu Izby gmin d. 7 lutego podczas rozpraw nad interpelacyą barona Wormsa. Radzimy szlachetnemu lordowi, aby udał się do unitów zesłanych do gubernii Chersońskiej, bo tam zebrać może lepsze materyały do zbadania gwałtów rosyjskich, a przez to uzyskać znakomitą podstawę dla międzynarodowej interwencyi.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Drezno, 1 lutego. Stan zdrowia Kraszewskiego nieco się polepszył.

Wiedeń, 1 lutego. Komisya budżetowa delegacyi wspólnych odbyła dziś posiedzenie, na którem toczyły się ważne bardzo rozprawy. Minister spraw zagranicznych Kalnoky chwali lojalne zachowanie się Turcyi, która uważa Austryę za sprzymierzoną poręczycielkę jej terytoryalnego stanu. Podnosi dalej lojalność Niemiec i ich gotowość do pomocy tudzież zapewnia o prawidłowej postawie i zamiłowaniu pokoju przez Rosyę urzędową, która zajętą jest wyłącznie załatwieniem swych spraw wewnętrznych. Nie można wprawdzie zaprzeczyć tajnym działaniom mającym na celu popieranie powstania; nie mają one jednak wielkiego znaczenia. Powstanie dalmacko-hercegowińskie jest dotąd sprawą wewnętrzną. Z Serbią i Czarnogórą nie ma żadnych rokowań, państwa te są dla nas najchętniejsze. Czarnogóra zezwoliła ścigać bandy powstańców nawet w swych granicach. Gdyby jednak rządy tych krajów okazały się bezsilnemi do uspokojenia umysłów swych ludów, wtedy spodziewać się można pewnych powikłań, a ewentualnie nie jest wykluczoną okupacya austryacka. Szlavy i Kalnoky nie upatrują przyczyny powstania w sprawie agraryjnej lub też w obcych wpływach, lecz w tradycyach rokoszan. Przyznają wreszcie dezercyę żandarmów krajowych. Istnieje możebność żądania dalszego kredytu.

Grocholski i Czerkawski ubolewają, że administracya krajów sławiańskich nie jest narodową, sławiańską, Kalnoky wyjaśnia, że niezadowolenie ztąd pochodzi, iż wszystkim równe prawa przyznano. Ale w stosunkach ze stronami używany jest sławiański język i tylko sławiańscy urzędnicy.

Wiedeń, 1 lutego. Upadek *Union générale* oprócz paryskiej i lyońskiej giełdy, na inne nie wywarł wrażenia. Na tutejszej giełdzie spokojny przebieg interesów.

Praga, 1 lutego. *Politik* w sposób zwracający uwagę stwierdza solidarność gabinetu z całą finansową polityką Dunajewskiego.

Peszt, 1 lutego. Donoszą, że pułk Szmerlinga po czterodniowych walkach oczyścił zupełnie okolicę między Trebinią a Bilekiem.

Belgrad, 1 lutego. Rząd zakazał odbywać publiczne zgromadzenia i urządzać koncerta na korzyść powstańców.

Kataro, 1 lutego. Stwierdzono tutaj bardzo liczny udział Czarnogórców w powstaniu.

Berlin, 1 lutego. Mowa Skobolewa sprawiła tu złe wrażenie. Wyrażenia polityczne mowcy dotyczące Prus, będą przedmiotem wyjaśnień dyplomatycznych.

Paryż, 1 lutego. Mężowie zaufania stwierdzili że Skene i Sarg jako delegaci Laenderbanku, podnieśli wszelkie jego depozyta z *Union générale* — i wszelkie interesa z tym bankiem zamknęli.

Berlin, 1 lutego. *Kreuzzeitung* wyraża głębokie ubolewanie z powodu podżegającej mowy Skobelewa, który właśnie tam przybył.

Petersburg, 1 lutego. W Krasilówce, w gubernii kijowskiej, zrabowano 16 rodzin żydowskich.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 lutego (urzędowe). Generalna komenda w Serajewie zawiadomiona, że powstańcy tworząc oddziały na Krobljina zagrażają komunikacyi Serajewa z Foką — wysłała większy oddział patrolowy pod dowództwem pułkownika Hotze. Oddział ten dnia 23 stycznia zajął przełęcz góry Rogaj, a po krótkiej potyczce odparł około 100 powstańców. Cofnęli się oni ku Dobropolu. Skonstatowano, iż główne siły powstańców są na Krobljina. Kolumna pułkownika Hotze przenocowała na Rogaju. Kapitan generalnego sztabu Babic i kapitan Tichy ciężko ranni, 1 szeregowiec zginął, 1 ranny. Powstańcy stracili 6 ludzi. Hotze kooperuje obecnie z załogą Foki.

Dnia 28 stycznia zetknęli się Pandurzy z Zbliebi z oddziałem hajduków, między któremi byli i Krywoszanie. Pandurzy poparci przez ludność miejscową, po kilkugodzinnym boju wyparli hajduków w góry, przyczem 1 Krywoszanin zginął, a dwóch raniono.

Wiedeń, 1 lutego. Komitet węgierskiej delegacyi, z czterech członków złożony, obradował nad 8mio milionowym nadzwyczajnym kredytem. Przewodniczący oznajmił, że posiedzenie jest ściśle poufne, i prosił o zupełną dyskrecyę. Referent Barosz zalecał uchwalenie kredytu. Wspólny minister skarbu Szlavy oświadcza na zapytanie Aponyiego, iż delegacye będą znowu zwołane, jeżeliby się jeszcze okazała potrzeba znaczniejszego dodatkowego kredytu.

Wspólny minister wojny hr. Bylandt-Rheidt odpowiada szczegółowo i wyczerpująco na zapytanie Puiszky'ego co do liczby wojsk stojących w krajach zajętych, i świeżo tam wysłanych batalionów, i wysokości kosztów uzbrojenia.

Wspólny minister skarbu Szlavy, odpowiadając na kilka uczynionych mu pytań, daje obraz położenia w krajach zajętych. Sądzi że do wywołania niezadowolenia przyczyniają się częściowo i sporadycznie także i agitatorowie z zewnątrz ale z całym naciskiem stwierdza, że rządy sąsiednich państw trzymają się zdala od agitacyi. Poczyniono stosowne rozporządzenia, ażeby zapobiedz rozszerzeniu się ruchu także i na Bośnię.

Na zapytanie Aponyi'ego co obcych wpływów odpowiada Kalnoky w obszernej mowie. Twierdzi że ustęp motywów wniosku rządowego, do którego Aponyi nawiązał swoje pytanie, odnosi się do zewnętrznych wpływów nie ze strony jakiego rządu, jakiego państwa. W ostatnich sześciu latach nietylko w Bośni i Hercegowinie, ale na całym półwyspie bałkańskim nagromadziły się elementa, dla których agitacya stała się zawodem. Działalność ich rozciąga się aż do Tesalii z jednej a Dunaju z drugiej strony. Okupacya wyparła te elementa z Bośni i Hercegowiny, ale częścią osiadły one na granicy, częścią zaś zwróciły się na południe, sięgając aż do Konstantynopola. Tacy, ze wszystkich stron powracający agitatorowie, uskutecznili głównie wzmocnienie i zorganizowanie oddziałów junackich, wprzódy bardzo słabych. Znają oni wszelkie kryjówki mają tajne składy broni — i dlatego to powstańcy pojawiają się nagle, uzbrojeni w broń najnowszych systemów. Otóż te elementa miano na myśli, mówiąc w motywach o zewnętrznych wpływach. Minister może sumiennie twierdzić, że istotnych zagranicznych wpływów nie ma. W czasach międzynarodowych, tajnych socyalistyczno-politycznych stowarzyszeń — mogą potajemnie powstańców dochodzić zasiłki pieniężne.

Przechodząc do stosunków zagranicznych, które wyjaśnił dokładnie na podstawie odczytanych aktów, wypowiada minister najsilniej przekonanie swoje o pokojowych chęciach i zamiłowaniu pokoju u cara i gabinetu rosyjskiego. O ich lojalnem, przyjaznem, sąsiedzkiem usposobieniu, nie może być żadnej wątpliwości. Byłoby błędem, gdyby wrogim lub przynajmniej niebardzo przyjaznym prądom, jakie w szerszych kołach rosyjskiego społeczeństwa dają się spostrzegać, przypisywać znaczenie większe, aniżeli owemu lojalnemu stanowisku, jakie polityka rosyjska według woli cara wobec Austro-Węgier zachowuje.

Stosunki z Turcyą i innemi państwami są najlepsze — i od czasu ostatniej sesyi delegacyi albo wcale się nie zmieniły, albo tylko na lepsze. Pobyt Ali Nizaniego w Wiedniu dał ministrowi sposobność rozproszyć zupełnie pewne uprzedzenia i obawy Turcyi co do zamierzonego niby przez Austro-Węgry posuwania się na południe. Cennym zaś, praktycznym dowodem, że się to powiodło, jest wyraźne przyrzeczenie sułtana co do połączenia kolejowego do Saloniki (brawo). Przy tej sposobności objawione zaufanie i uprzedzające postępowanie Porty, ponawia się także wobec wypadków w Hercegowinie.

Także i książęta Serbii i Czarnogóry dali dowody swego niewątpliwie lojalnego i prawidłowego postępowania. Co do Czarnogóry wskazuje minister na trudności terenu, które stoją na przeszkodzie zupełnemu zamknięciu granicy. Na zapytanie odpowiada minister Szlavy, że po stłumieniu powstania prowadzoną będzie dalej dotychczasowa polityka. — Następne posiedzenie komitetu odbędzie się jutro rano.

Wiedeń, 1 lutego. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi obradowała wczoraj wieczór nad nadzwyczajnym 8 milionowym kredytem wojskowym. Referent Russ uczynił kilka pytań do ministra spraw zagranicznych. Odpowiadając na nie hr. Kalnoky, zgodnie z oświadczeniami swemi w komisyi węgierskiej, przedewszystkiem określa ściśle wpływy, które wywołały powstanie. Zaprzecza stanowczo agitacyom zagranicznych państw i krajów, a stosunki do wszystkich państw zagranicznych bez wyjątku przedstawia jako zadawalniające. Co do Turcyi oświadcza się minister analogicznie jak w delegacyi węgierskiej. Podnosi że z wszystkiemi mocarstwami, na traktacie berlińskim podpisanemi, najlepsze są stosunki, i że on sam miał sposobność stwierdzenia, jak Niemcy zwłaszcza, lojalnie popierają interesa Austro-Węgier na wschodzie. Minister może zapewnić, że ani car rosyjski, ani gabinet jego nie mają innego życzenia, jak tylko żyć w spokoju z państwami sąsiedniemi, a postanowień traktatów ściśle przestrzegać. Nie wątpi on w szczerość tych życzeń, tem bardziej, że wewnętrzne kwestye i reformy wymagają całej uwagi i troskliwości rządu rosyjskiego.

Minister wyjaśnia dalej zupełnie prawidłowe postępowanie Serbii i Czarnogóry. Ze stanowiska politycznego główną korzyścią Austryi i Węgier jest, że ruch hercegowiński jest czysto wewnętrzną kwestyą. Jeżeli Austrya stosownie do przyjętych w traktacie berlińskim obowiązków przywraca tam porządek, to żadne państwo zagraniczne nie może z tego powodu podnieść jakiejkolwiek kwestyi, co też się z żadnej strony nie stało. Gdyby jednak zaszedł wypadek, żeby Austro-Węgry z Serbią i Czarnogórą miały jakikolwiek spór, niezawodnie przez to położenie stałoby się zawikłanem. Ale póki cały ruch jako wewnętrzny jest odosobniony, można zaręczyć, że z zewnątrz nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Na dalsze zapytanie oświadczył minister, że rząd już w ostatniej sesyi, odparł insynuacyę zajęcia Saloniki, jako niesłuszne podejrzenie. O dyplomatycznych rokowaniach z powodu wewnętrznego ruchu powstańczego, nie mogło być mowy — ani też zkądkolwiek nie wyszedł impuls do tego.

Minister Szlavy osłabia zarzuty referenta, usprawiedliwia administracyę krajów zajętych, wykazuje zaprowadzone ulgi podatkowe, wyjaśnia błędy, jakie się pojawiają w twierdzeniach referenta o tamtejszych stosunkach wyznaniowych, i kładzie nacisk na usiłowania rządu, ażeby postępować sprawiedliwie i bezstronnie, co po pewnym czasie musi przynieść owoce.

Minister wojny, hr. Bylandt-Rheidt, usprawiedliwia szczegółowo zaprowadzenie ustawy wojskowej w krajach zajętych wykazuje, że dłuższe odroczenie nie byłoby roztropnem, ponieważ opór później byłby tem gwałtowniej wystąpił.

Na zapytanie Czerkawskiego oświadcza Szlavy, że w administracyi krajów zajętych, żywioł narodowy jest należycie uwzględniony. We wszystkich stosunkach ze stronami język narodowy jest używany, a prawie wszyscy urzędnicy należą do słowiańskich narodowości.

W dalszym ciągu rozprawy oświadczył minister wojny, że przygotowania do spisu ludności są w toku. Rząd nie ma powodu powstrzymać wykonania ustawy wojskowej. Byłoby to dowodem słabości.

Po końcowych uwagach referenta posiedzenie zamknięto.

Paryż, 1 lutego. W Izbie deputowanych odczytał Freycinet deklaracyę, w której zapewnia, że głównie jedna myśl panuje w ministerstwie: utrzymać pokój w kraju, w umysłach ludności, utrzymać materyalny porządek i zapewnić spokój na zewnątrz. Ministerstwo niczego nie zaniedba, ażeby ten cel osiągnąć. Akcya będzie wszędzie stanowcza ale pojednawcza. Francya potrzebuje wolności i postępu. Rząd będzie liberalnie wykonywał ustawę prasową, tudzież wolność zgromadzeń, a przedłoży Izbie ustawę o stowarzyszeniach. Kwestyę rewizyi konstytucyi rząd odroczy do końca okresu ustawodawczego. Minister zapowiada różne projekta do ustaw, między temi także i ustawę o zniżeniu trwania służby wojskowej na 3 lata. Rząd będzie się starał przedewszystkiem ożywić prasę ekonomiczną. O konwersyi lub emisyi nowej renty nie ma wcale mowy. Rząd zawezwie współdziałania reprezentantów prywatnego przemysłu, ażeby kwestye sprzeczne poddać szczegółowym studyom. Żąda zaufania ze strony Izby, ponieważ zgoda między rządem a Izbą jest krajowi najpotrzebniejsza (oklaski). Say cofnął budżet przez poprzedni rząd przedłożony.

Paryż, 1 lutego. Przeciwko Union générale mają być wdrożone kroki sądowe. Do powstrzymania wypłat przyczyniło się zerwanie z Laenderbankiem. Stosunki zostały zerwane, gdy Laenderbank wzbraniał się wypłacić 17 milionów, któremi Union gén. chciała uskutecznić wypłaty, zapadłe dnia 31 stycznia. Kasy Union są puste. Gotówkę funduszu rezerwowego reprezentuje 50 tysięcy sztuk akcyj bez wartości. Rewizya ksiąg wykazała 96 milionów niedoboru.

Paryż, 1 lutego. Senat we czwartek dokona wyboru prezydenta.

Paryż, 1 lutego. Skrajna lewica zamierza interpelować rząd co do odroczenia projektu rewizyi konstytucyi.

Londyn, 1 lutego. Dilke miał mowę przed wyborcami w Chelsea, w której bronił polityki rządu. Kładąc nacisk na potrzebę utrzymania zgody anglo-francuskiej w sprawie egipskiej, wyraził się z ufnością o franko-angielskiej ugodzie handlowej. Rząd angielski nie zawrze żadnej ugody, którąby cofała dotychczasowe nabytki.

Petersburg, 1 lutego. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz cesarski, mocą którego minister finansów bez każdorazowego upoważnienia cesarza ma prawo emitować krótkoterminowe obligi skarbowe; suma tychże, łącznie z nieściągniętemi obligami dawniejszych emisyj, nigdy 50 milionów przekroczyć nie powinna, oraz żeby każda emisya do wiadomości cesarskiej dochodziła. — Dzienniki donoszą, że oziminy w guberniach: charkowskiej, półtawskiej i kijowskiej zupełnie zaginęły i na wiosnę nowy zasiew konieczny.

Wiedeń, 1 lutego. Przy ciągnieniu losów pożyczki państwowej roku 1860 wyszły następujące numera: 8889 11470 12715 3047 10313 9901 7673 13931 13342 16286 3990 16890 5536 6185 16759 12047 6481 3960 11648 4911 4907 17129 11157 5288 6806 186 7913 10222 19658 14649 7672 7957 2905 4260 16622 13926 1045 4824 6662 16943 7086 15384 9599 7526 18075 4614 9715 8948 14729 6345 10248 8431 8309 14356 12236 13948 5769 11819 16685 6022 9662 5045 10894 978 8285 4685 12003 6116 18749 14416 9761 6362 15657 6673 12044 4959 7381 16978 1976 19217 1756 626 3315 8544 6458 13293 8643 3757 9087 17131 15178 16237 9750 10323 11636 4955 4293 4625 8785 858 265 17097 3611 15875 15169.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

		płacą	żądają
	Kraków. dnia 1/2.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 —	122 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
5	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	[illegible]	[illegible]
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	[illegible]	[illegible]
4	„ „ „ „	[illegible]	[illegible]
5	„ Banku Hipoteczn.	[illegible]	[illegible]
6	„ „ z premią 10%	[illegible]	[illegible]
5	„ „ zwrotne za 40 lat	[illegible]	[illegible]
6	dłużne g. zakł. włościańsk.	[illegible]	[illegible]
5½	zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ 18 „	[illegible]	[illegible]
6	dłużne g. Z. Kr.	[illegible]	[illegible]
5	Listy zast. Król. Pol. za rubli 100	[illegible]	[illegible]
4	„ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
	Lwów. dnia 31/1.		
	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 —	295 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	[illegible]	[illegible]
4	„ „ „ „	[illegible]	[illegible]
5	„ Banku hipotecznego gal.	[illegible]	[illegible]
6	„ „ z premią 10%	[illegible]	[illegible]
5	„ „ zwrotne za 40 lat	[illegible]	[illegible]
5	„ Banku włościań.	[illegible]	[illegible]
5	Obligacye indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
	Wiedeń, dnia 31/1. *Obligi długu Państwa.*		
4⅕	Renta austr. papierowa za zł. 100	73 50	[illegible]
4⅕	„ srebrna	[illegible]	[illegible]
4	„ złota	[illegible]	[illegible]
5	„ pap. nowa	[illegible]	[illegible]
	Losy z roku 1854 na 250 zł.	[illegible]	[illegible]
	„ 1860 „ 500 „	[illegible]	[illegible]
	„ 1860 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
	„ 1864 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
	„ 1864 bez % całe	[illegible]	[illegible]
	„ 1864 bez % połówki	[illegible]	[illegible]
	Como Renten-Schein na 42 lir. za sztukę 1	[illegible]	[illegible]
	Listy zastawne Domeny austr. po 120 zł. = 300 franków za sztukę 1	145 50	[illegible]
	Obligi korony węgierskiej.		
6	Renta złota węgierska	[illegible]	[illegible]
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	[illegible]	[illegible]

			płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 zł.	„ „ 100	114 —	114 50
—	„ „ po 50 zł.	„ „ 100	— —	— —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 —	108 50
	Obligi indemizacyjne.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za zł. 100	— —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 75	100 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	95 —	96 —
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	96 —	97 —
	Różne inne pożyczki.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	111 50	112 50
	„ „ z roku 1874 z pr.	1	[illegible]	[illegible]
	Wiedeń. komun.	1	[illegible]	[illegible]
	Serbskie po 100 franków	1	[illegible]	[illegible]
	„ Węgierskie	1	[illegible]	[illegible]
	Listy zastawne.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za zł. 100	[illegible]	[illegible]
	„ „ „		[illegible]	[illegible]
	„ Banku hipotecz. gal. z premią		[illegible]	[illegible]
	„ „ z 10% prem.		[illegible]	[illegible]
	zast. kr. ziem. w Krak. 18-letn.		[illegible]	[illegible]
	„ „ 36-letn.		[illegible]	[illegible]
	„ „ 36-letn.		[illegible]	[illegible]
	gal. tow. kred. ziem.		[illegible]	[illegible]
	„ „ rustykalne		[illegible]	[illegible]
	„ „ 15-letnie		[illegible]	[illegible]
	„ „ 20-letnie		[illegible]	[illegible]
	Banku austr.-węg.		[illegible]	[illegible]
	Obligacye pierwszeństwa kolei.			
	Albrechta	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Ferdynanda północ.	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Kar. Lud. Em. r. 1881	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Koszyc.-Bogumińskie	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Lwowsko-Czerniow. z r. 1866	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	„ „ z r. 1872	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Siedmiogrodzkie	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr.	[illegible]	[illegible]
	Przemysko-Łupków. I. Em.	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Nordosty	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Losy.			
	Kredyt. dla hand. i przem.	na 100 zł.	[illegible]	[illegible]
	Klary	na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 zł.	[illegible]	[illegible]
	Insbruck	na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Keglewich	na 10 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Krakowskie	na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Lublańskie	na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Ofner (miasta budy)	na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Palfy	na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa	na 10 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Salm	na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Salcburgskie	na 20 zł. w. a. za sztukę	23 50	24 50
St. Genois	na 40 zł. m. k. „ „	— —	49 —
Stanisławowskie	na 20 zł. w. a. „ „	25 75	26 25
Tryestyńskie	na 100 zł. m. k. „ „	127 —	128 —
„	na 50 zł. w. a. „ „	64 —	66 —
Waldstein	na 20 zł. m. k. „ „	28 50	30 —
Windischgraetz	na 20 zł. m. k. „ „	37 —	37 75
Akcye bankowe.			
Anglobank	na 120 zł.	121 —	121 50
Bankverein Wiener	na 100 zł.	[illegible]	111 25
Bodencredit allgem. aust.	na 80 zł.	[illegible]	214 —
Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 zł.	[illegible]	281 60
Kreditbank węg. allg.	na 200 zł.	[illegible]	278 25
Hipoteczne galic.	na 200 zł.	[illegible]	— —
Bodencredit	na 200 zł.	[illegible]	— —
Länderbank	na 200 zł.	[illegible]	— —
Austro-węgierski	na 600 zł.	816 —	817 —
Unionbank	na 200 zł.	[illegible]	116 50
Akcye kolejowe.			
Albrechta	na 200 zł.	[illegible]	88 —
Alföld Fiume	na 200 zł.	164 —	165 —
Ferdynanda Nordbahn	na 1000 zł.	[illegible]	2445 —
Franciszka Józefa	na 200 zł.	[illegible]	193 50
Karola Ludwika	na 200 zł.	291 —	292 —
Koszycko-Bogumińsk.	na 200 zł.	140 25	140 75
Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 zł.	[illegible]	167 —
Morawsko-szląskie centr.	na 200 zł.	[illegible]	25 —
Prag Duxer	na 200 zł.	[illegible]	61 50
Rudolfa	na 200 zł.	164 25	164 75
Siedmiogrodzkie	na 200 zł.	[illegible]	160 —
Staatsbahn państwowa	na 200 zł.	[illegible]	299 —
Lombardy (Südbahn)	na 200 zł.	[illegible]	121 —
Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 zł.	[illegible]	153 75
Nordosty	na 200 zł.	158 50	159 50
Waluty.			
Dukaty pełno ważne		5 63	5 65
20-to Frankówki		9 54	9 55
20-to Markówka		[illegible]	11 72
Pół-Imperyały rosyjskie		[illegible]	9 80
Funty szterlingi		[illegible]	12 —
Tureckie liry złote		[illegible]	10 82
Banknoty włoskie		[illegible]	45 70
Ruble papierowe		[illegible]	122 75
Warszawa. dnia 31/1.			
Listy zast. nowe r. 1869		98 75	99 25
Listy likwidacyjne	za rs. 100	[illegible]	— 51
Kupony		[illegible]	86 50
„ miasta Warszawy Ia Em.		[illegible]	— 64
„ „ IIa		[illegible]	93 30
„ „ IIIa		[illegible]	92 30
		[illegible]	91 30

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 1 lutego 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	74.10	73·50
„ srebrna „	75·30	74·90
„ złota „	93·10	92·
5% Austr. Renta pap. nowa	88·70	88·
4% Węg. „ „	85·70	84·15
6% „ „ złota	118·65	118
Losy z r. 1860	130·—	·—
„ „ 1864	170.50	170
„ premiowe węg.	114·50	114.
Londyn	120·20	·—
Napoleondor	9·55	9·54
Marka	58·65	58·55
Dukat	5·63	5·63
Ruble papierowe	122 —	122·37
Lombardy	119 —	120·—
Akcye Banku Austr.-węg.	826 —	815·—
„ kredytowe	287·—	281·—
„ Karola Ludwika	296·50	289·50
„ Lwowsko-Czerniow.	167·—	166 —
„ Węg.-półn.-wschodnie	160·—	159 —
„ Koszycko-Bogum.	141.—	140·—
„ Północno zachodnie	210·50	206·—
„ Anglo Banku	123·—	121·50
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Akcye Siedmiogrodzkie	160.50	159·—
Berlin dnia 1 lutego 1882.		
Wiedeń	170·60	170·75
Banknoty	170·95	171·20
Warszawa	206·75	207·60
Ruble	207·50	207·85
5% Listy zast. król. polsk.	64·50	64·10
4% „ likwidacyjne	55·80	55·60
Akcye Karola Ludwika	127·50	124.50
„ kredytowe	511·—	491·—
Usposobienie giełdy stałe		

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.